

D

*ziało się to dawno, dawno temu
w latach pięćdziesiątych minionego
dwudziestego wieku, gdy na żyznych
polach kujawskich, na północ od Ja-
nikowa, na polach wsi Ostrowo, na
wschodnim brzegu Jeziora Pakoskie-
go, decyzją ówczesnych władz pań-
stwowych zaczął powstawać duży
zakład chemiczny:*

Janikowskie Zakłady Sodowe



Zakłady Sodowe w budowie - na pierwszym planie zbiornik i budynki solanki oczyszczonej, dalej portiernia - nieco w lewo budynek stołówki i na horyzoncie: Jezioro Pakoskie

Tu z kolei mamy widok z balkonu budynku zakładowej straży pożarnej, z przeciwnego kierunku niż zdjęcie poprzednie. Na pierwszym planie portiernia zakładowa, potem soda surowa, budynek kalcynacji i elektrociepłownia.



Na budowę tą - z bliższej i dalszej okolicy, z całej Polski a także spoza jej granic, ściągali młodzi i starsi ludzie, bądź to oddelegowani przez specjalistyczne biura projektów i zakłady chemiczne, bądź z nakazu pracy, bądź z myślą o założeniu domu i rodziny. Ale, jak wszystkim wiadomo „nie samym chlebem żyje człowiek”, więc po godzinach pracy co bardziej energiczni i spragnieni wrażeń budowniczowie zakładów sodowych, zaczęli się rozglądać za godziwą rozrywką. Niejako siłą faktów zwrócili uwagę na leżące w bliskim sąsiedztwie Zakładów - **Jezioro Pakoskie**.

Tafla Jeziora
Pakoskiego



***O**to kolejny obiekt budowanych zakładów - tym razem budynek stołówki, dalej zabudowania wsi Ostrowo i droga do pompowni zakładowej nad jeziorem. Jak nietrudno zauważyć Jezioro Pakoskie leży rzeczywiście w pobliżu Zakładów Sodowych i jest doskonale widoczne z prawie każdego, wyższego punktu budowy.*



Widok na jezioro i budujące się Janikowo od strony zachodniej

Piękny duży akwen o powierzchni przeszło 830 ha, rozciągający się na długości ok. 16 km z północy na południe, przedzielony nasypem kolejowym na dwie wyraźne części: północną i południową (zwaną Jeziołem Trłąg), doskonale nadający się do uprawiania żeglarstwa, wyposażony gęsto w miejsca do odbioru i transportu buraków, tzw. „bolwergi”, które można było wykorzystać jako wygodne przystanie, a przede wszystkim posiadający naturalne połączenie poprzez Kanał Notecki ze szlakiem wodnym całej Polski - szybko przyciągnął uwagę przybyszy.

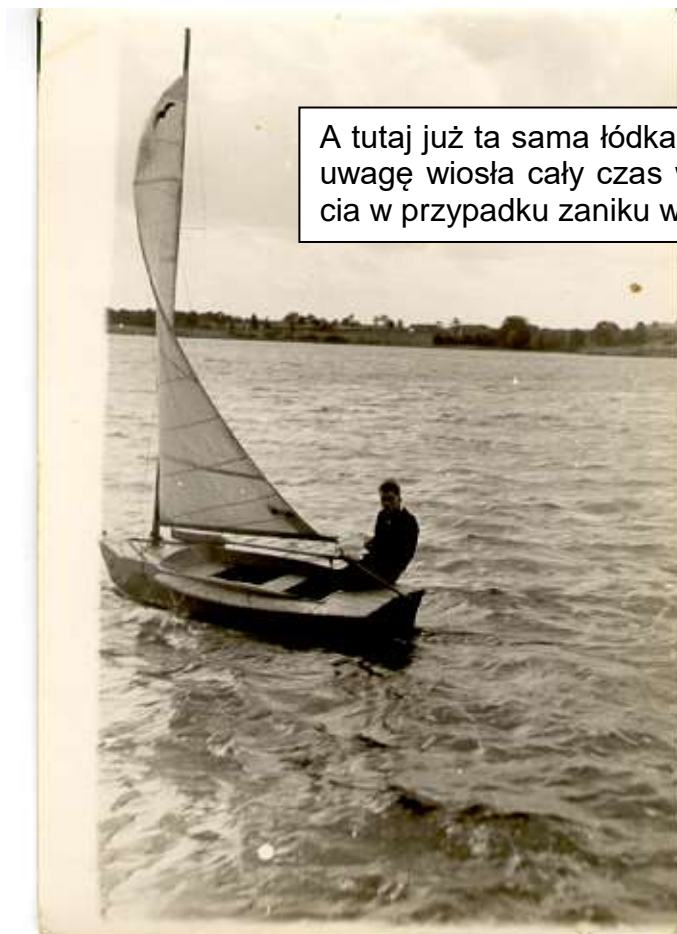
Zanim doszło do powstania pierwszego klubu wodnego przy Janikowskich Zakładach Sodowych w budowie - protoplasty dzisiejszego „Kormorana”, w latach 1953 - 1956 pod opieką i przy pomocy Rady Zakładowej i Dyrekcji na wodach jeziora uprawiano już rekreację czynną na różne sposoby. **Pływano na kajakach, łodziach wiosłowych i wiosłowo - żaglowych czy wreszcie na „prawdziwej” omedze.**



Na razie nieśmiało, na wiosłach, ale już niedługo

Zbudowany w zakładach bączek wiosłowo - żaglowy, póki co bez napędu głównego, ale ster i otwór pod maszt już jest !!(przy wiosłach Ryszard Mischke - na wakacjach u Taty w Janikowie)





A tutaj już ta sama łódka, ale pod żaglem. Zwracają uwagę wiosła cały czas w dulkach, gotowe do użycia w przypadku zaniku wiatru.



Nie obeszło się oczywiście bez prób i eksperymentów motorowych. Na wodzie motorówka zbudowana przez Pana Bernarda Głowickiego, który swe zainteresowania odziedziczył po ojcu (z Kruszwicy).

Wraz z zakładami Bydgoska Budowlanka budowała równoległe całe późniejsze zaplecze janikowskich żeglarzy.



Pierwsze pomosty też były ich dziełem. Siatka odgradza część ogólnodostępną od części sprzętowej.
W tle - na bojach bączki wiosłowe i wiosłowo - żaglowe.



Poniżej odbitka 2 stron tekstu z opracowania A. Dekańskiego pt. „Trzydziestolecie Janikowskich Zakładów Sodowych: 1957 - 1987”

V. Z KART ZAKŁADOWEJ KRONIKI

Miastem, w którym utworzono dyrekcję Janikowskich Zakładów Sodowych w budowie były odległe Gliwice, siedziba ówczesnych władz resortowych polskiej chemii. Miało to miejsce w lipcu 1950 roku. Na czele dyrekcji stanął Leon Mischke, inżynier chemii, przedtem starszy inspektor Centralnego Zarządu Przemysłu Nieorganicznego w Gliwicach.

W tym samym roku Krakowskie Biuro Projektów „Biprochem” rozpoczęło prace nad adaptacją radzieckiego projektu do lokalnych warunków rejonu Janikowa. Warto odnotować, że pola na których wznoszono fabrykę, w chwili rozpoczęcia budowy nie znajdowały się w granicach administracyjnych Janikowa. Był to teren wsi Ostrowo. W granicach Janikowa fabryka znalazła się w roku 1962.

Już w roku 1950 przystąpiono do budowy pierwszego budynku mieszkalnego, którego lokatorami mieli zostać pracownicy przyszłej fabryki sody. Kolejne 8 bloków wybudowano w latach 1951—1952.

Pracownikami, którzy pierwsi zjechali z Gliwic do Janikowa, byli: geodeta Zdzisław Czajkowski oraz inspektor nadzoru technicznego Mieczysław Fabiszewski. Był marzec 1952 roku. W krótki czas potem zawiązuje się pierwsza organizacja partyjna licząca pięciu członków, której I sekretarzem wybrany zostaje Mieczysław Fabiszewski. Powstaje też kolo TPPR.

W lipcu 1952 r. dyrekcja zakładu przeniesiona zostaje z Gliwic do Janikowa. Tego samego roku przystąpiono do rozbudowy bocznic kolejowej stacji Janikowo. Rozpoczynają działalność związki zawodowe, a przewodnictwo Rady Zakładowej obejmuje Alina Neuman.

W październiku 1953 r. powstaje zakładowa organizacja Związku Młodzieży Polskiej. Grupie 28 pierwszych jej członków przewodniczył Eugeniusz Woźniak.

W roku 1954 przy Radzie Zakładowej powstaje koło sportowe „Unia”, z prezesem zarządu Alfredem Łożkiem. Załączkiem sportowej działalności „Unii” była sekcja siatkówki, której kierownictwo objął Alfred Niedźwiecki.

Powstają kolejne ogniwa i organizacje społeczne. Grupa entuzjastów wędkarstwa (m.in. Józef Bury, Tadeusz Dylewski i Stefan Rosłoń), czyni starania o utworzenie koła wędkarzy. Zakładowe koło Polskiego Związku Wędkarskiego powstaje w roku 1955. Rok później, z inicjatywy Zdzisława Czajkowskiego i Stefana Furtaka założono pierwszy, przyzakładowy ogród działkowy „Stokrotka”.

Wraz z postępującą budową zakładu coraz bardziej konsolidowała się jego załoga, zwłaszcza kadra inżynierjno-techniczna. Na ponad rok przed uruchomieniem fabryki, w połowie 1956 r. powstaje zakładowe koło Stowarzyszenia Inżynierów Mechaników Polskich. Przewodniczy mu Alfred Łożek.

We wrześniu 1956 roku powstaje Klub Wodny „Kormoran”. Pierwszym jego kierownikiem był Stanisław Królak.

W listopadzie 1956 roku rozpoczyna działalność Klub Zakładowy, poprzednik obecnego Zakładowego Domu



URODZINY PIERWSZEGO KORMORANA

W 1954r. przy Radzie Zakładowej JZS w budowie powstało koło sportowe "Unia". Jako pierwsza powstała sekcja siatkówki. Barw drużyny brzoili: Edmund Jagielski, Bogdan Krzeszewski, Jerzy Tabiszewski, Włodzimierz Baraszewski, Kazimierz Orliński, Zenon Marzkowski, Jerzy Kojder, Jerzy Folaroz, Józef Pstrągowski. Kierownikiem sekcji został Alfred Niedźwiecki.

W 1955r. utworzono w JZS koło Polskiego Związku Wędkarskiego. Inicjatorami byli janikowscy amatorzy wędkarstwa: Tadeusz Dylewski, Stefan Roslor, Józef Libecki, Stanisław Marek, Józef Wesolowski, Jan Michałak.

Jesienią 1956r. przy dykcji JZS w budowie powstał Klub Wodny "Kormoran". Pierwszym kierownikiem klubu został inż. Stanisław Królak.

WYCIĄG Z AKTU URODZENIA PIERWSZEGO KLUBU
WODNEGO „KORMORAN”:

ODBITKA STRONY Z KRONIKI
JANIKOWSKICH ZAKŁADÓW SODOWYCH

Kierownikiem Klubu Wodnego „Kormoran” był inż. Stanisław Królak, pracownik Działu Inwestycji, a jego członkami bądź sympatykami koledzy: Wawronowicz, M. Kubiak, E. Wesołowski, Z. Śmierzchalski, B. Kuźniacki, M. Pawlik, Cz. Giluń, z Dyrektorem Panem Leonem Mischke na czele. Była to tak zwana stara gwardia, złożona z ludzi oddelegowanych do budowy zakładów, często mająca już jakiś kontakt z wodą i uprawnienia żeglarskie. Ich to staraniom i zapobiegliwości Dyrekcji JZS zawdzięczać należy, iż w momencie późniejszej rejestracji klub dysponował już dość znaczną bazą sprzętową eksploatowaną na wodzie od lat 1953-54, m.in. wyżej wspomniane: łodzie wiosłowe i wiosłowo - żaglowe, bączki, kajaki z żaglem i bez, czy pierwsze żaglówki.



Zdjęcie - symbol: w tle nowo wybudowane Zakłady Sodowe, a na pierwszym planie ich budowniczy, już jako amatorzy wody, wiatru i żagla.



Oto dalsze warianty tego samego uzależnienia. A swoją drogą jak niewiele się przez ten miniony czas zmieniło: woda, wiatr, żagiel, dziewczyna, gitara - czy współczesnemu żeglarzowi potrzeba coś więcej ?????





To już bardziej ambitne próby zmierzenia się z żywiołem. Łódka jest już „jak się należy”, z grotem, fokiem, mieczem itp. Zwróćcie uwagę na rozwiązanie steru widoczne przy jednostce powyżej !





Powyżej Ryszard Mischke na „prawdziwej” omedze. Po bączkach i pierwszych żaglówkach przyszedł czas na łódkę z prawdziwego zdarzenia - drewnianą omedę, konstrukcji Juliusza Sieradzkiego. Łódki takie, a właściwie ich plastikowi następcy pływają po naszych akwenach po dzień dzisiejszy.

Prawda, że ładna ??